

TARIFA REDUCIDA  
Concesión 1544  
FRANQUEO PAGADO  
Concesión 2045

**GLOS POLSKI**  
REDACJA I ADMINISTRACJA:  
Av. Leandro N. Alem 641  
T. E. 31-6112

Preco: 50 Centavos

ROK XXVIII

**LA VOZ DE POLONIA**

SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

BUENOS AIRES, ENERO 5 STYCZEN 1951

ADRES FRANCISCONOS  
BOQUER 2160  
1482 MARTIN GOKONADO

Dzielo tak pięknie rozpoczęło — musi być doprowadzone do końca! Nie wolno nam zatrzymać się w pół drogi!

Kto staje w miejscu — ten się cofa! A hasłem naszym musi być: idziemy naprzód! Stajemy mocno na nogach, rozwijamy się społecznie i gospodarczo! Nasz Dom — tylko początek!

Nr. 2233

# Przemówienie Prezesa Z. P. na otwarcie Domu Polskiego

W imieniu Zarządu Związku Polaków w Argentynie, i Komitetu Budowy Domu, mam dzisiaj wyjątkowo zaszczyt otwarcia naszej nowej siedziby, nabyciej wspaniałym wysiłkiem kolonii polskiej w Argentynie. Witam obecnych pana Mirosława Arceizewskiego, przedstawiciela Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, na wygnaniu, wieloletnich księży z Ks. Prob. A. Michałkiem na czele, przedstawicieli towarzyszy polskich w Argentynie, licznie zebranych członków kolonii i przyjaciół argentyńczyków.

Jestem przekonany, że w całym tym tłumie który jest tu teraz zebrany, i który jeszcze przyjdzie zwiedzać "swoją Dom" podczas tych trzech dni święta dla kolonii polskiej, nie ma nikogo, który sześć miesięcy temu wierzył, że projekt własnego domu dojdzie tak szybko do skutku. A jednak historia tego dzieła jest krótka i jasna.

Półtora roku temu, na walnym zebraniu towarzyszy, składających Związek Polaków, postanowiono wprowadzić nowych ludzi do administracji; wyłoniony Zarząd, pod przewodnictwem mego poprzednika p. Józefa Zapadki, między innymi sprawami rzucił myśl zebrania funduszy na budowę Domu Polskiego, obliczając jego koszt na pół miliona pesos. Kolonia, zaskoczona tak wielkim na swój zadaniem, odezwała się nieśmiało i z niedowierzaniem — niekiedy nawet sztycherem. Jednakowoż, w tej pierwszej rocznej kadencji zebrano zobowiązania do sumy około stu tysięcy. Pierwszy, wielki krok był zrobiony, ale nie braku niedowiarków, którzy wykazali, że sto tysięcy to nie pół miliona i że zobowiązania te nie gotówka. Nastąpiło nowe walne zebranie w marcu b. r., wybrano nowy Zarząd pod tym samym hasłem przedziału i zedy, co poprzedni, i praca poszła dalej. Z licznego, istniejącego Komitetu Domu, wyłoniono ścisły komitet wykonawczy, do którego później przyłączyły się wartościowe siły techniczne. Wreszcie, odczuwając opinie szerokiego rzesz kolonii, Komitet doszedł do przekonania, że z chwilą kiedy się kupi dany obiekt, składki niewątpliwie wpłyną. Ale było to niejako błędne koło: Bez pieniędzy nie można było placu kupić, a bez placu nie dostanie się pieniędzy. Wreszcie, zebrano osady gotówki, aby móc zapłacić zadatek, ale dwukrotnie kupno wolnego placu spezło na niczym, z powodu trudności kredytowych. Gdy nam widać ofiarowano dom, w którym się znajdujemy, za cenę nie wiele większą od wolnego placu i na dogodnych warunkach kredytowych, to Komitet Domu, Zarząd Związku i Rada Nadzorcza jednogłośnie uznali, że nie należało tej sposobności przepuścić. Zadatek zapłacono, a od tej chwili cała kolonia zaczęła swą składki przysyłać. Polacy w towarzysztwach i po za nimi, z Buenos Aires i ze wszystkich zakątków kraju, a nawet z zagranicy, i przyjaciele Argentyńczycy. Jak kto mógł, a często z pewnością nawet więcej, organizacja się na ten cel. Największą rolę odegrał między innymi nie spodziewał się tak wspaniałego rezultatu.

Nie byłoby możliwym w tej chwili wymienić wszystkich tych, którzy się do tego wielkiego dzieła przyczynili; dotychczasowe składki zostały wszystkie ogłoszone, ki w gotówce lub w zobowiąza-

niach w tym apisie nie będzie wiele zmian; chciałbym jednak podkreślić kilka wypadków o charakterze wyjątkowym. Już w połowie zeszłego roku, zanim zbiórka została jeszcze oficjalnie ogłoszona, a jedynie na skutek myśli racjonalnej w "Głosie Polskim", p. Antoni Girczyński, z Rosario, przysłał składkę podwójną od tej, którą proponowano od jednostek, aby zapewnić rezultat akcji. Był to pierwszy przykład prawdziwej wiary i zaufania, poparty czynem. Pare tygodni temu przyszedł do naszej księgarni robotnik, Polak, prosto od pracy gdzieś za Buenos Aires, pytając się, gdzie tu można złożyć składkę na Dom — i złożył \$ 20 w imieniu swego syna, który w tym dniu kończył pierwszy rok życia. Są to tylko dwa wypadki, ale podobnych, o których się zwykłe nie wie, jest z pewnością dużo. Głęboko wzruszającym był też moment kiedy zostałem zaproszony do pani Maciejewskiej, aby otrzymać z jej rąk, drżącymi pod wpływem długiej, obłożonej chorobą, same \$ 7.000. Są to przykłady, które dają wyraz poczuciu solidarności społecznej, o której istnieniu wielu ludzi wątpiło. Jest ono zarazem stanowczym zaprzeczeniem tak zwanej polskiej niezdolności do normalnego i porządnego współżycia. Wystarczyło pokazać, że Związek Polaków chce, a więc może wejść na drogę porządną i spokojnej gospodarki, aby wrócić zaufanie i chęć współpracy społecznej. Jeżeli mi będzie dane, podczas tej mojej rocznej kadencji, przyczynić się do dalszego uporządkowania spraw i do uzgodnienia stosunków w kolonii, będzie to moja największa satysfakcja.

Oczywiście, są też niektóre wypadki, które jeszcze świadczą o przeciwnym usposobieniu — ale są to wypadki, które jedynie zasługują na zmianie dla lepszego podkreślenia tych, o których poprzednio wspominałem. Organizacja zbierki postępuje się obszernym spisem Polaków w Buenos Aires i na prowincji; naturalnie, jest on dalekim od kompletny, ale stale uzupełniany go nowe nazwiska. Blisko sto osób pracuje nad tem, aby wszystkich, znajdujących się w tym spisie, w ten lub inny sposób osiągnąć, a następnie podzielić na 1. tych, którzy złożyli swój dar; 2. tych, do których się jeszcze nie dotarli, lub którzy z różnych powodów nie mogą chwiliowo nie dać i 3. tych, którzy statutowo odmawiają składek, bo nie wierzą w przyszłość. Tysiące osób, biednych i bogatych, sami się zapisali do pierwszej kategorii, nie czekając, żeby ich przosono. Gdzieś, na boku, trzeba będzie może stworzyć osobną kategorię dla tych, którzy proszą pana Boga, że by o nich zapomniano, a gdy się okazuje, że tak nie jest, to się obrażają za to, że się do nich nie posyła specjalnej delegacji, i wstępują do kategorii tych, którzy nie wierzą w przyszłość.

Po za tymi, którzy swymi pieniędzmi umożliwili zakupienie Domu, nie wolno nam zapomnieć o tych, którzy swą odwagą inicjatywą, organizacją i pracą, z prawdziwym poświęceniem własnego czasu i odpoczynku, przez półtora roku zajmowali się tą sprawą. Komitet Budowy Domu, polscy inżynierowie, architekci i dekoratorzy; bardzo liczna grupa młodych kobiet i mężczyzn ze środowiska starszoharcerskiego, wszyscy usilnie i bezinteresownie pracowali i dalej

pracują na ten cel, i zasługują na naszą wdzięczność kolonii. Jedną tylko osobę w tym spisie, w tym ogólnym składzie pracowników na Dom Polski w Buenos Aires: J. E. Ks. Biskupa Józefa Gawline, który podczas swej krótkiej wizyty u nas tą sprawę tak gorliwie wziął do serca; nietylko słowem ale i przykładem i poświęceniem Domu Ks. Biskupa poparł naszą akcję z całym entuzjazmem i w ten sposób przyczynił się znacznie do uzyskania skutku. Właśnie również wdękowanemu portret J. E. znalazł tu zaszczytne miejsce, które mu się należy.

Proszę Państwa — na naszych zebraniach nieraz mówiono o kolonii zorganizowanej. Zdało mi się, że teraz, może po raz pierwszy, pokazujemy naprawdę, zjednoczony front. Towarzystwa w całej Argentynie, grupy policyjne, rozsiadane po różnych miejscach pracy, jednostki w Buenos Aires i poza stolicą, robotnicy i pracodawcy, tacy, którzy z dyplomem uniwersyteckim i tacy, którzy tylko mieli sposobność ukończenia kilku klas, Polacy zamieszkałi w Argentynie od wielu lat i ci, którzy tu dopiero przyjechali. Nie ma żadnej grupy, która by nie była w tym dziele reprezentowana. Od dzisiaj nikt już nie będzie miał prawa wołać, że ci lub inni Polaci nie przyczyniali się do wspólnego dzieła. Ze ci są lepsi od tamtych. Kolonia dała wspaniały dowód tego, co można uczynić, jeżeli się ma do tego wole i wiarę — wiarę w samych siebie i w tych, którym się powierza kierownictwo wspólnej sprawy. Ale nasze dzieło nie jest skończone. Jest to tylko początek. I nie tylko mam na myśli, że dopiero spłaciłmy połowę wartości Domu, bo wierzę, że reszta pieniędzy wpłynie szybko, aby można było jak najprędzej pozbyć się całego domu. Ważniejszym natomiast, jest fakt, że kolonia polska nie może już teraz zawrócić z drogi rozwoju i współpracy społecznej — nie może na to pozwolić, żeby uczyniony postęp się zatrzymał, żebyśmy znowu powrócili do biernego przypatrywania się, jak kto inny stara się coś robić. Tembardziej, nie możemy zakładać rąk i dicho siedzieć, jeżeli widziemy ludzi, stawiających kolki na drodze naszego postępu i naszej znojdnej pracy. Czas, który przeżywamy, pozwalający, niestety, spodziewać się takich czynności, bo nigdy nie brakuje jednostek gotowych do mącenia wody tam, gdzie się znajduje sposobność ciągnięcia z tego korzyści. Baczność w tym względzie jest obowiązkiem nas wszystkich, aby wspólna sprawa, o którą dbamy, nie padła ofiarą intryg i prowokacji.

Pożądaniem byłoby, żeby nie istniało żadne Towarzystwo Polskie, którego nie należało do Związku. Również byłoby pożądaniem, żeby wszyscy Polacy należeli do któregoś z towarzysztw, tam gdzie one są, lub stworzyli nowe tam, gdzie potrzeba, aby w ten sposób przyczynić się do zasilenia organizacji i zapewnienia jej kierunku, rzeczywiste reprezentującego całą kolonię. "Głos Polski", tygodnik związkowy, dotychczas jeszcze w znacznej mierze prowadzony bezinteresownie, zasługując na pomiar kolonii, i wykazując kilkadziesiąt nowych promotorów, bardzo by jego administracji pomogło.

Nieraz wygłaszało, jakby różnicę, które dzielą niektóre grupy w kolonii, były czymś niezmiernie ważnym. Dalejmi jednak dowód, że w sprawach prawdziwie zasad-

# Uroczystości w Domu Polskim

W sobotę, dnia 30 grudnia, o godzinie 15-tej, nastąpiło uroczyste otwarcie Domu Polskiego. Nie było pompy, flag, przecięcia wstęgi, czy też rozdawania państwowych sztandarów — lecz było dużo, bardzo dużo serdeczności, radości i uczucia dzięki z powodu dokonanego dzieła. Wizałami kwiatów, i całej ich kłosa, przystawione i rozdane po pokojach Naszego Domu przez zwiedzających — były oliwki, ale także wymownym znakom tej radości i zadowolenia. Tłumy zapelniały pokoje, w ogólnym zajęciu wszystkie siedziska i niedostępne miejsca.

Uroczysty akt otwarcia odbył się w dużej sali na parterze, a dobrze rozmieszczone głoności informowały tych, którzy pomieścić się tam nie mogli. Pierwszy przemówił Prezes Związku Polaków p. Bolestaw Schreiber. Nie tylko jako Prezes Zarządu Związku, ale również jako Przewodniczący Komitetu Budowy Domu, to znaczy tych, którzy przewodził realizację projektu zbudowania czy też zakupienia Ogólnego Domu Polonii w Argentynie. Przemawiał po polsku a następnie po hiszpańsku — zwracając się do naszych miłych gości. Jego przemówienie podjęli prawie w całości na głos państwo naczelni.

Następnie zabral głos p. min. M. Arceizewski, Przedstawiciel naszego Rządu na wygnaniu. Podkreślił on rzecz zamieniana i dużym nam, kolonii polskiej, prawo być doprowadzone do skutku. Oddał nasz Dom jest w czasach powojennych PIERWSZYM DOMEM POLSKIM, który ufundowano samorządnie i ogólnym wysiłkiem POLACZEK! I to — w tym tylko na terenie Argentyny. Jest to najlepszym dowodem naszego zjednoczenia, zrozumienia wspólnych potrzeb i znaczenia wspólnego wysiłku.

Ks. Na zakończenie Chr. Tom. im. Chopina dał krótki ale wspaniały koncert. Lampka wina, która następnie podjęli mówni zebranych, zakończyła uroczystości. Następnego wieczoru, w Domu Polskim, przyjeździe przez niego tłumy, a wieczorem rozpoczęła się zabawa tańcowa — i t. d.

Niezapominając o sprawach zasadniczych i usunąć z szerokiej widowni te różnice, które jedynie zasługują do samych sobie, i jestem przekonany, że wynikiem z tego bardzo wiele dobra nietylko społeczne, ale i osobiste. ...

A nuestros amigos argentinos — pido disculpas por esta larga disertación en un idioma que no es mi propio, pero en palabras es excepcional. Después de muchos años en la colectividad polaca en la República ha producido un acto, que a mi sorprendido a ella misma. Esta casa que hoy inauguramos, que será la futura sede de nuestra organización central, ha sido adquirida con contribuciones de todos los sectores — de las sociedades y de los individuos — de Buenos Aires y de los últimos rincones del país. No han faltado tampoco contribuyentes argentinos, a quienes estamos especialmente reconocidos. Cuando, hace poco más de un año, se lanzó la idea original, no faltaron quienes la consideraron desahucada, pero el hecho es que, sin embargo se concretó la compra, que tan pronto se concretó la compra, el entusiasmo hizo lo que se esperaba. No ha habido tiempo de hacer estadísticas detalladas, pero hasta ahora han contribuido cerca de 3000 personas, en su mayoría sin esperar a ser solicitadas. El primer pago ha sido hecho y no dudamos que el saldo lo será en breve. Como Vds. lo ven, la casa no está lista; faltan en ella muchos detalles para transformarla de casa de familia en lugar apto para muchas personas, a la vez, para comodidades y faltan ascensores. Pero los contribuyentes no quieren esperar, lo que abre las puertas en condiciones precarias, para satisfacer el deseo popular. Espero que nuestros visitantes de hoy volverán cuando todo esté listo, y que patrocinarán, entre otras cosas, los platos polacos que esperamos poder servir en lo que será el futuro restaurant de la casa.

myśli kulturalnej i myśli religijnej. Jakże serdecznie okazami były przyjęte tak żywcie słowa naszego wypróbowanego Przyjaciela dr. A. Rucana! Słowa szersze, żywcie i pełne uznania!

Następnie przemawiał p. J. Zapadka, b. Prezes Związku Polaków, za kadencji którego, odwoławszy się do tematu, zaczęło wprowadzać w czyn myślenie, o czym przed nim. Miał prawo czuć się wzruszonym — przemawiał bowiem już w murze Domu Polskiego, Miał o rzeczach już dokonanych i jakże stusłnie! — wspominał, że to tylko pierwszy krok na drodze naszego dalszego rozwoju.

Ostatni zabral głos p. Antoni Girczyński z Rosario. Ten Antoni Girczyński, stary emigrant, który po przycięciu pierwszego artykułu, drukowanego w "Głosie Polskim" o potrzebie posiadania Centralnego Domu Polaka, na długo przadszedł, zanim jeszcze powstał Komitet Budowy Domu, doznawany złości — przelał smutkiem PIERWSZĄ ofiarę na Dom, Zrozumiał te potrzeby i UWIERZYŁ w możliwość jej realizacji. Figuralnie, ten Antoni GIRCZY w Księdze Panikawego Budowniczych Domu Polaka, Konając swoja krótkie przemówienie p. Girczyński powiedział: "Tak wspaniały, tak wielki skromny ofiarę, licząc, że jak nas, Polaków, w samym Buenos Aires jest ponad 25.000 i wszyscy zdają chętności być w murze Domu Polaka, to gdzie wiesz Dom! A przecież w całej Argentynie nas jest znacznie więcej! Kilkadziesiąt tysięcy! Dom jest, zaprawdę, naszym, realizacją i dowodem, że dowiedzieliśmy się, że wystarczy 3.000 osób złożyć się na ten cel. Gdzie jest reszta? ...? Tego pytała nie wolno zapomnieć!"

Na zakończenie Chr. Tom. im. Chopina dał krótki ale wspaniały koncert. Lampka wina, która następnie podjęli mówni zebranych, zakończyła uroczystości. Następnego wieczoru, w Domu Polskim, przyjeździe przez niego tłumy, a wieczorem rozpoczęła się zabawa tańcowa — i t. d.

Niezapominając o sprawach zasadniczych i usunąć z szerokiej widowni te różnice, które jedynie zasługują do samych sobie, i jestem przekonany, że wynikiem z tego bardzo wiele dobra nietylko społeczne, ale i osobiste. ...

W wieczorem — Pierwszy Polski Sylwester w Naszym Domu! Podobno — najstarsi bywalcy polscy w Argentynie nie janczyli! Takiej imprezy! Przeszło 1.000 osób wabiło się do białego ranka. I to jak! Czy było cisno? — Naturalnie! Ale to mury Domu Polaka, goście, którzy każdego prawdziwego polaka, o jakimś domu — potrafili jakby rozstrząsać się! Mieszyli bowiem tę radość i tyle serdeczności! I buffet skrotyły się nad razem, i stopy nasze, goście wymownie świadczyły, że pragnienie dobrej gassony, i... wszystko było... w porządku! Żadnego nietylko kłopotu, w tym wszystkim, co się przebiegało z kieliszkami, ładnego wstępu. Wyśmy czuli się gospodarzami naszego pięknego budynku, wszyscy daliśmy się! ...

Komunikat Zarządu Zw. Pol.

Zebrawnie Zarządu Związku Polaków w Argentynie odbyło się we środę dnia 10-go stycznia godz. 19-tej w lokalu przy Av. Alem 641.



# Ameryka wobec zagadnienia obrony Europy

wywołują duże zaniepokojenie. Przed tygodniem w tym samym duchu przemawiał b. ambasador w Londynie Kennedy. W Waszyngtonie wyrażane są obawy, że szynkowane izolacjonizm mogą zachęcić Rosjan do szybkiego uderzenia na Europę.

Wielu Amerykanów doskonale zdaje sobie sprawę z katastrofalnych następstw dla Ameryki utraty Europy zachodniej. Senator Morse, republikanin, oświadczył, że jeżeli Rosja opamięta się i przemyśli wojenny Rynek i zachodniej Europy, to będzie w stanie walczyć z Ameryką, nie rok, ale i ówczier wieku lub tak długo, jak to będzie potrzebne dla zwycięstwa. O ile polityka Stalina polega na izolowaniu Ameryki, a jeżeli Europa będzie stracona na rzecz komunistów, to kto będzie stał u boku Ameryki? Prowadziłoby to do walki na śmierć i życie, w której Ameryka nie mogłaby zwyciężyć.

O nastrojach Ameryki zadejdują wydarzenia najbliższych miesięcy i tempo realizacji planu w Brukseli. O ile Europa zachodnia nie zdoła się na olbrzymi wysiłek, przybierać na sile będą tendencje nie tyle może ograniczone, co raczej oparcia obrony o Wyspy Brytyjskie, północną Afrykę i ewentualnie Hiszpanię.

# Un documento del trabajo esclavizado en Rusia

Un documento soviético, mantenido hasta ahora en secreto, pero dado a conocer por el Gobierno de los Estados Unidos, ofrece pruebas categóricas de que el sistema de trabajo esclavizado, apoyado por la policía soviética, es una de las bases principales de la economía del país.

Este documento es un estudio estadístico sobre la producción rusa en 1941. En el mismo aparece detalladamente el volumen y la distribución geográfica de la labor realizada por los trabajadores esclavizados, dirigidos por la policía secreta soviética.

Se expresa en el informe que el trabajo esclavizado produjo más del 80 por ciento de la elaboración de durmientes ferroviarios durante 1941, el 5 por ciento de la producción de carbón y gran parte de la de petróleo.

Este documento había sido capturado por las fuerzas armadas durante la segunda guerra mundial y posteriormente copiado en manos de oficiales del servicio secreto aliado, al rendirse Alemania. Había estado en poder de los gobiernos norteamericano y británico y precisamente el conocimiento del mismo fue una de las razones de que ambos países ejercieran presión sobre el tema del trabajo esclavizado en la Unión Soviética, en las reuniones realizadas en las Naciones Unidas. (U.S.I.S.)

# Co piszą inni?

## O wojnie i stosunku kraju do emigracji

Londyński "Dziennik Polski" zamieszcza ciekawą opinię Amerykanina. W artykule z 1941 roku, opublikowanym w pierwszym numerze "Dziennika" Vigliwo. Oto, co mówi on o stosunku kraju do emigracji (nr. 268):

"Stosunek do emigracji politycznej? Społeczeństwo polskie nie interesuje się tym zupełnie (...). Nie tylko dlatego, iż dowiaduje się bez przerywu o działaniach jej sprach. To nie jest ważne. Polacy są do tego przyzwyczajeni, choć bezsprzecznie woleliby widzieć emigrację zjednoczoną. Powodem utraty zainteresowania dla działań emigracji politycznej jest fakt, iż w czasie wojny społeczeństwo polskie wszystkie wieś nadzieje złożyło na tę właśnie emigrację. Ona miała przynieść wyzwolenie. Skoro nie przyniosła i skoro jej szczerzy przedstawiciel zjawiał się w Polsce w tym tylko celu, aby czekać na nieudaną próbę współpracy z komunistami, nauce z widowaniem, skoro w ciągu pięciu lat powojennych emigracja nie potrafiła spowodować ani jednego kroku morderstwa zachodnich, zmierzającego do przybliżenia do siebie, wrogów. Polska — mała, biedna, biedna — znalazła się w niekorzystnej sytuacji, że nie powstała z wieloletniej emigracji, ale przedzielnymi, ale przedzielnymi opowiadami nie to, co sam czuje i myśli, ale to, co czuje, o czym myśli i mówi społeczeństwo polskie.

## Zadania, cele i reprezentacja

"...Chcę podjąć próbę oceny działalności uchodźstwa z punktu widzenia wyższego pojęcia — piszą sztokholmskie "Wiadomości Polskie" (460) — należałoby te zadania określić, wciąż mając na celu cel ostateczny: Polskę. W tym celu pierwszym wzmianki wyrażają trzy takie zadania, niejednokrotnie już przez publicystykę formułowane: 1. Zachowanie ciągłości rozwoju kultury i młuki polskiej podległej u korzeni w kraju. Wykształcenie kadry młodych uczonych i twórców. 2. Zorganizowanie zbiorowości uchodźczej w zespoły społecznie czynne, politycznie zainteresowane, kulturalnie i sportowo aktywne. W tym punkcie musimy się również sprawa kontaktów i stosunków ze społeczeństwami obcymi. 3. Używanie do nacrotów zachodnich (w praktyce od Ameryki) by wśród cennych politycznych do których dąży, uzmieścić Polskę niepodległą. Jest to minimum tego, do czego powinniśmy dążyć i maximum tego, co uzyskają w obecnym etapie wydajnie się możliwe.

Po pięciu latach od zakończenia wojny zadanie z tych zadań wykonane nie zostało, i zwłaszcza dwa pierwsze stanowicie jeden z warunków powodzenia dla trzeciego, czyli politycznego punktu w tym rozumieniu. Nie zgodzić się zaprzeczające. Sprawa zachowania ciągłości kultury w największym polskim środowisku, w Anglii, zreferował niedawno w "Kulturze" Zbyszewski, dochodząc do wniosków katastrofalnych... W innych dziedzinach sprawa nie wygląda optymistycznie... Zadanie drugie — organizacyjne — przedstawia się najgorzej. Początkowo wszystkie niemal ugrupowania wykazywały się pod względem naturalnej bierność mas, by móc w ten sposób zachować swe własne pozycje. Dochodziło np. do tego, że stronnictwa polityczne nie przyznawały nowych członków. Gdy przysłała chwila rozważania Niemiec, sprawa stała się niezwykle dramatyczna: dramat handlu żywym towarem z załączeniem w żywy, ograniczanie wień i wybieraniem elementu fizycznie niezdatniejszego do ciężkiej pracy fizycznej. Słaby, nieprzydatny organizacja mogłaby się była temu przeciwstawić... Dalszym skutkiem braku słynnych organizacji była izolacja Polaków w otaczających środowiskach. Jeśli rozszerzył się wódz tych środowisk, jakie niosłaby między obywatelami, to krótko mówiąc, są one minimalne. Najgorzej przedstawia się izolacja

naszego zwolenników "władzy autorytatywnej". Jest nawet groźny, iż się naogół przypuszcza. Doszło do tego, że edy ostatnio przez Zaleski cięty wygłoszone przemówienie do młodzieży w kraju, przemówienie doskonale zresztą uformowane i bardzo logiczne, znalazło się ani jedna stacja radiowa, która by chciała nadać i trzeba było przekazać ją przez Madryt. Tego rodzaju postępowanie wobec kraju zjawidnie propagandy bolszewickiej o współpłynię polskiego Londynu z faszyzmem, musi być wyjątkowo błędem, że Madryt jest dobrą placówką propagandową, ale nie nadaje się do oświadczeń, które uchodzą mają za oficjalne. Drugim przykładem tej izolacji jest niedostępność znaczna do muzyki. Jak doświadczyliśmy, gen. Anders nie został przyjęty przez szefa sztabu Stanów Zjednoczonych, choć wywiązała taka złożył w swoim czasie generał Biedziński. Nie zgodzić się również na jego wizytę Dr. Stanu.

"...Powyzszy bilans 'ma' i 'winie' uzupełnić trzeba listą zespołów politycznych działających na emigracji. Jest ich pięć... Te pięć zespołów tworzyli ona aparat wykonywaczy dla przeprowadzenia politycznych zadań, a uzyskania nowego "18-go punktu Wilsona". Nie można liczyć niestety na cudowny przypadek, że znów jakimś genialnym artystą będzie przyjacielom osobistym np. Truman, tak, jak paderwicki Wilsona, i ostatecznie zrodzi się jakiś wyjątkowo przydatny reprezentantj narod polski. Stworzenie reprezentacji jest niemożliwe nie tylko dlatego, że taki rozwój wypadków leży na linii interesów polski, lecz i dlatego, że w tym kierunku działają czynniki silniejsze, niż wewnątrz pod odskrośki, nie mówię już o tym, że zachód takiej reprezentacji również chce.

"...O tytał reprezentowania Polski walczył dziś wyżej wymienione ugrupowania. Każde z nich posiadało swoje własne, ale reprezentatywne stanie się tylko w koalicyj z innymi. Jeśli ugrupowanie jest pić, to dla uzyskania przewagi koalicyja musi obejmować komandantów, którzy nie zadowolili się z tego (Autor do stronnictwa zalicza PPS, PSL i SN i Red.). (Najkorzystniejszą dla interesów polskich byłaby reprezentacja trzech stronnictw, jako odpowiadająca realnym stosunkom w społeczeństwie. Najgorzej wypadłaby kombinacja, do której weszłyby wszystkie, gdyż ciało takie pozostałoby tak samo martwym, jakim jest "Londyn" obecnie."

# Rożniamie

Na temat rożniamie pisze p. Mieroszewski w "KULTURZE" (listopad): "Memoriał stronnictw opozycyjnych rozszarł się wódz tych środowisk, jakie niosłaby między obywatelami, to krótko mówiąc, są one minimalne. Najgorzej przedstawia się izolacja

realnych propozycji, lecz na zadaniu bezwarunkowej kapitulacji. W gruncie rzeczy nie jest przez kompromis. Każde ułomności przez zjednoczenie, nie zgodzić się do których nie ma opowiadających. Gdyby nie stało, gdyby przepadł skapitulował? Jaki wówczas wyglądałaby zgodą i jednością narodową? Za nowym zżadem byłoby trzy stronnictwa Rady Politycznej i w opozycji. Dedykacja, nie zgodzić się z tym, że w politycznych, z których większość nie uznalaby jak powołanego rządu za legalny i zgodny z konstytucją. Jedność i zgodą kapitulne było mogło tylko za cenne kompromisu a nie kapitulacji."

dami wysunęli przez Hoovera. To jednak sądzi, że "gdymyśmy poszli za jego wskazaniem, znaleźlibyśmy się osobobieni i bez przyjaciół w świecie".

Barzdo rozpowszechniony pogląd wyrażał senator Saltmstall, wyrażając nadzieję, że przemówienie Hoovera nakłoni Europę do wzmożenia własnej obrony. "Z pewnością nie powinniśmy utrzymywać dużych sił w Europie o ile narodom samych siebie. Mam nadzieję, że najbliższych kilka miesięcy pokaże, że pragną się bronić, gdyż uważam za rzecz kłopotliwą dla naszego własnego bezpieczeństwa, by Europa pozostała wolna!"

Gwałtownie potępił tendencje izolacjonistyczne b. minister wojny Patterson, który jednocześnie oświadczył, że szanse co najmniej są 50 - 60, iż przywdywoje socjowie "zadejdują w nadchodzącym roku, iż nadeszła chwila bezpośredniego uderzenia".

W kołach rządowych wypowiedzi wybitnych osobistości w rodzaju przemówienia H. Hoovera, mnożące się w ostatnich czasach,

# Roman Dmowski

W DWUNASTĄ ROCZNICĘ ZGONU

2-go stycznia mijają dwanaście lat od chwili śmierci Romana Dmowskiego. Okres ten wypełniony jest wielkimi wydarzeniami w skali światowej i narodowej. Do niezliczonych postaci, które przetrwały w pamięci współczesnych, należy Roman Dmowski ze swoją szkołą myślenia. Całe rozdziały jego pisma można czytać dziś i ciągle zdaje się, jakby były wczoraj napisane.

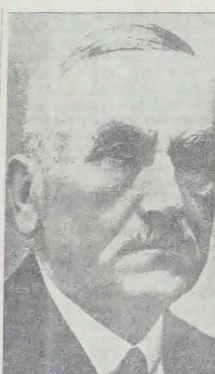
Oceniając wysiłek i dzieło, którego dokonał, myślimy zazwyczaj o tym okresie, w którym Jego polityka znajdowała się w punkcie szczytowym i zmierzala do owocego końca, to jest do traktatu Wersalskiego. Rządzie zastanawiamy się nad tym okresem, kiedy Dmowski, kładł dopiero podwaliny pod nową politykę polską. Powodem tego jest epokowe dzieło czynn i myśli politycznej, które blaskiem swoim przesłania możliwość drogę, jaką przeżył, zanim Naród doprowadził do upragnionego celu, do niezależnego bytu, w suwerennym i silnym państwie.

Punktem wyjścia było przemyslenie w sposób nowy, a trafny położenia Polski w układzie stosunków międzynarodowych. Dmowski rozumiał, że rozbiory Polski są dziełem pruskim. System, w którym się rozbiory utrzymały, to system koalicyj państw rozbiorczych.

Istotną koncepcję polityczną Dmowskiego można streścić w dużym skrócie: Niemcy swą polityką, organizacją gospodarką i wojskiem są zdolne urządzić Europę środkową na swoją modłę, przeznacząc w niej Polsce miejsce małego kraju, pozbawionego możliwości opierania się narodowi niemieckiemu (co zresztą dobitnie potwierdził Pokój Brzeski). Rosja jest w stanie rozkładać i albo stanie państwem narodowym, bez kreśłów zachodnich, albo padnie ofiarą rewolucji. Rosja nie jest w stanie zniszczyć etnicznie i kulturalnie narodu polskiego ani utrzymać go pod swym panowaniem.

Wartość całej koncepcji zależała od tego, czy Dmowski trafnie oenił siły i możliwości Niemiec i Rosji. Różnica nie polegała na tym, że lewicowej woli Niemcy, a narodowej Rosję. W istniejących warunkach tylko jedno z tych oen miały być słuszne. Dziś wiemy, że ocena Dmowskiego była słuszna i zawiodła go do Wersalu.

Chwila bieżąca skłania nas jednak do zwrócenia uwagi na najważniejszą zasadę Dmowskiego, której zachowanie powinno stanowić klucz do postępowania Polaków w dobre dzisiejsze. Zasadą tą to nadrzeczność interesu narodowego



go ponad sprawy organizacyjne i osobiste. Zasada ta stara, ale Dmowski różnił się tym od innych, że ją z całą konsekwencją stosował.

Jeszcze przed pierwszą wojną światową, gdy przyszedł do przekonania o konieczności postawienia Narodu polskiego w obzicie antyniemieckim, dla przeprowadzenia tej polityki nie wahał się przed stratą przeważającego wpływu na młodzież i częściowo na masę robotniczą. Dla dobra Narodu poświęcił interes swego stronnictwa.

Po raz drugi w roku 1918, gdy Francuzi zaproponowali mu objęcie dowództwa nad tworzącym się wojskiem polskim we Francji, odmówił. Uważał, że jego obowiązkiem jest skoncentrować się na działalności politycznej, gdzie jego niż zastąpić nie może. W ten sposób zrezygnował z powrotu do kraju w charakterze wodza zwycięskiej armii. Przez to dla dobra Narodu poświęcił możliwość rządów swoego ruchu w wyłaniającej się z chaosu wojennego Ojczyźnie.

W rok potem przelał armię na pomoc do kraju, zdając sobie sprawę, że oznacza to podporządkowanie oddziałów tej armii, rządzących w kraju przeciwnikom politycznym.

Przykłąd to jedne z jaskrawszych, ale też jedne z wielu, jak konsekwentnie Dmowski traktował zarówno kierowane przez siebie organizacje jak i swoją własną osobę, jako narzędzie, służące interesowi Narodu.

Praktykowanie tej zasady nie było i nie jest nie zbyt częste w społeczeństwie polskim. Dmowski bez reszty ofiarował



# "Dłużej klasztor niż przeora

Na konferencji partii komunistycznej w Polsce w dyskusji nad Planem 6-letnim, główny "opiekun" i przeor kolektywizacji rolnictwa w Polsce tow. Zambrowski dawał wskazania swym towarzyszom, co należy robić w dziedzinie kolektywizacji w następnych 6-ciu latach. Opierając się na doświadczeniach dwuletniej pracy kolektywizowania wsi polskiej, Zambrowski na wstępie swojego referatu stwierdził, że:

"Tempo rozwoju ruchu spółdzielni produkcyjnych ze względu zrozumiałym nie daje się ściśle zaplanować."

Co to ma znaczyć "ze względu zrozumiałych"?

Niewątpliwie znaczy to z jednej strony silny opór chłopów przeciw kolektywizacji, a z drugiej strony komuniści boją się naprzód wyjawiać swoje istotne cele i plany w dziedzinie kolektywizacji rolnictwa, by tą drogą nie stworzyć zbyt dużego popochu i jeszcze większego oporu wśród chłopów, co niewątpliwie wpłynęłoby bardzo niejmnie na produkcję rolną.

Zambrowski stwierdził, że przekroczono liczbę 1000 założonych spółdzielni produkcyjnych, ale daje sprawozdanie z 1 czerwca b. r. z 870 spółdzielni. Stwierdza on, że na 870 spółdzielni produkcyjnych, tylko 78 powstało w starych wsiach, a pozostałe powstały bądź to na Ziemiach Odzyskanych z gospodarstw poniekąd, bądź też powstały na gruntach poparcelskich.

Już w 1948 roku Minc i tenże Zambrowski zapowiedzieli, że w ciągu roku będzie w Polsce skolektywizowane 1 proc. ziemi, czyli zostanie utworzone około 700 spółdzielni produkcyjnych. Liczby te osiągnięto dopiero po 2 latach, mimo ucisku gospodarczego i terroru policyjnego.

Celem osłabienia oporu chłopskiego, podzielono chłopów na trzy kategorie: biedotę, średniaków i bogaczy, czyli tzw. "kulaków" i wszczęto propagandę szczeniaka jednych przeciw drugim. Zwiększono podatki, ustanowiono przymusowe oszczędzanie rolnicze, pobawiono chłopów kredytów, nałożono na rolnictwo kontyngenty dos t a w trzody chlewnej, mleka, jaj i drobiu, wyznaczono niskie ceny na artykuły rolnicze, nałożono obowiązki na żonamożniejszych gospodarzy obrabiania gospodarstw biedniejszych rolników, a z drugiej strony przesyładawca UB miały być t a "zachęta" do "dobrowolnej" do spółdzielni produkcyjnych. Przytem dla zamaskowania istotnych celów wywłaszczenia z ziemi chłopów — utworzono trzy stopnie spółdzielni produkcyjnych. I. Stopień — to spółdzielnie, w których tylko się uprawia ziemię zespołowo, a każda inna gospodarka, jak np. hodowlana, jest prowadzona indywidualnie, by tą drogą zachęcić rolników do wstępowania do nich.

II. Stopień — spółdzielnie, w których wolno posiadać tylko mały kawałek ziemi i część inwentarza żywego, a III typ — to spółdzielnie, w których nie ma prywatnego. Są one podobne najbardziej do sowieckich kolechozów i tych jest najwięcej, bo na 870 — jest ich 610.

Podział chłopów faworyzuje biedniejszych, zwłaszcza bogatych, a kusi i najwięcej gniecie średniaków. Spółdzielnie produkcyjne komuniści organizują głównie w oparciu o biedotę, ale ta nie jest zbyt ochocza zaprzęgać się dobowolnie w jarmzo kolechozowe.

W systemie komunistycznym, opartym na terrorze, są tylko dwie drogi dla chłopów — do więzienia, lub do kolechozu.

Zambrowski zapowiedział, że obecni w partii wówczas się przebiega do spółdzielni produkcyjnej wstąpiło naledwy 10,791 członków partii, co stanowi 51 proc. członków na tych terenach. A więc nawet członkowie partii komunistycznej nie chcą wstępować do spółdzielni produkcyjnych. Stąd też w planie 6-ciu letnim nie da się ściśle zaplanować rozwoju kolektywizacji wsi na najbliższe lata.

Nastroje wojenne w Polsce jeszcze bardziej zmogły chłopski opór. Chłopi mówią: "Dłużej klasztor niż przeora." (L. B. 1.)

## Audycja Radiowa w Radio Excelsior, poświęcona KOŁEDOM POLSKIM

w wykonaniu Chóru im. F. Chopina, pod dyr. A. Dylgala została przesłuchana na dzień 9. stycznia br., g. 19.30.

Nazwiska fundatorów Audycji zostaną podane w następnym numerze "Głosu Polskiego".

# Kronika Argentyńska

### WAKACJE SĄDOWE

Rok rocznie sądy w Stolicy są nieczynne w ciągu miesiąca stycznia. Termin sądowy są przez ten czas zawieszony, nie biega terminy do apelacji, do odwołania i t. W wakacje są przewidziane w Kodeksie Postępowania Sądowego. W tym roku jednak mają one specjalne znaczenie, gdyż w dniu 11 stycznia 1951 roku wejście w życie nowa ustawa o ustroju sądów. (Organización de la justicia nacional). Sądy Poloko będą rozpatrywać sprawy do wysokości 10,000 pesos, podczas gdy dotychczasowe były tylko w sprawach, których wartość nie przekracza 3,000 pesos. Nowy ustój Sądów zmienił więc in. przepisów, które rozpoczyna obowiązywać po wakacjach. Najbardziej interesującą funkcją podczas Ferii Wydział Specjalny kompetentny tylko w sprawach nagłych, nie dopuszczających zwłoki.

### TAJNE POSIEDZENIE SENATU ARGENTYŃSKIEGO

Przedmiotem tajnych obrad Senatu są sprawy dotyczące nowych nominacji wyższych urzędników administracji. Jednym z wyższych oficerów, Ministrów Pelonocnych, Ambasadorów w Argentynie, tak jak w wielu innych krajach, przed końcem roku, po tajnych naradach, publikuje się długa lista nowomianowanych osób, nietylko w dziedzinach urzędowych, ale i w całej prasie.

### CUDZOZIEMCY PRZYBYLI NIELEGALNIE PRZED DWOMA LATY

W dniu 12 grudnia roku bieżącego ukazało się rozporządzenie, które udzieliło wszystkim cudzoziemcom przybyłym nielegalnie na jeden dzień przed argentyńskim narodowym świętem lipcowym w roku 1949 — prawo przystąpienia "cedula do identyfikacji" pod warunkiem zgłoszenia się do władz przed upływem trzech miesięcy od daty opublikowania ogłoszenia. W ten sposób wszystkie osoby, przybyłe przed tym terminem, uzyskują prawa pobytu w Argentynie.

### SPRZEDAŻ MIESZKAN NA WŁASNOŚĆ

Sprzedzą tak zwanej "własności mieszkalnej" (Propiedad horizontal) cieszy się obecnie w Buenos Aires wielkim powodzeniem. Wiele właścicieli domów sprzedaje je na własność swym poszczególnym lokatorom. Buduje się też wiele domów celom sprzedaży mieszkancom. W dniu 21 grudnia ukazało się rozporządzenie, które przewiduje, że pobornicze zbyt wygórowany cen za sprzedanie mieszkania będzie podlegało karom za lichwę (decreto N. 26786).

### PRZYJAZD IMIGRANTÓW ANALFABETÓW JEST ZAKAZANY

Nowy przepis Dyrekcji Migracji, zabraniający przyjazdu do Argentyny osobom, nie umiejącym pisać w swym języku, obowiązuje od 28 lutego. Przepis ten, być może, nie jest całkowicie zgodny z konstytucją, która wyraźnie stwierdza, iż imigracja nie będzie niawastawiana, iż imigracja nie będzie niawastawiana.

nistycznej. Pyszczkowski zaś, nie przebiega do spółdzielni produkcyjnej wstąpiło naledwy 10,791 członków partii, co stanowi 51 proc. członków na tych terenach. A więc nawet członkowie partii komunistycznej nie chcą wstępować do spółdzielni produkcyjnych. Stąd też w planie 6-ciu letnim nie da się ściśle zaplanować rozwoju kolektywizacji wsi na najbliższe lata.

Nastroje wojenne w Polsce jeszcze bardziej zmogły chłopski opór. Chłopi mówią: "Dłużej klasztor niż przeora." (L. B. 1.)

## Audycja Radiowa w Radio Excelsior, poświęcona KOŁEDOM POLSKIM

w wykonaniu Chóru im. F. Chopina, pod dyr. A. Dylgala została przesłuchana na dzień 9. stycznia br., g. 19.30.

Nazwiska fundatorów Audycji zostaną podane w następnym numerze "Głosu Polskiego".

# Kronika Argentyńska

### WAKACJE SĄDOWE

Rok rocznie sądy w Stolicy są nieczynne w ciągu miesiąca stycznia. Termin sądowy są przez ten czas zawieszony, nie biega terminy do apelacji, do odwołania i t. W wakacje są przewidziane w Kodeksie Postępowania Sądowego. W tym roku jednak mają one specjalne znaczenie, gdyż w dniu 11 stycznia 1951 roku wejście w życie nowa ustawa o ustroju sądów. (Organización de la justicia nacional). Sądy Poloko będą rozpatrywać sprawy do wysokości 10,000 pesos, podczas gdy dotychczasowe były tylko w sprawach, których wartość nie przekracza 3,000 pesos. Nowy ustój Sądów zmienił więc in. przepisów, które rozpoczyna obowiązywać po wakacjach. Najbardziej interesującą funkcją podczas Ferii Wydział Specjalny kompetentny tylko w sprawach nagłych, nie dopuszczających zwłoki.

### TAJNE POSIEDZENIE SENATU ARGENTYŃSKIEGO

Przedmiotem tajnych obrad Senatu są sprawy dotyczące nowych nominacji wyższych urzędników administracji. Jednym z wyższych oficerów, Ministrów Pelonocnych, Ambasadorów w Argentynie, tak jak w wielu innych krajach, przed końcem roku, po tajnych naradach, publikuje się długa lista nowomianowanych osób, nietylko w dziedzinach urzędowych, ale i w całej prasie.

### CUDZOZIEMCY PRZYBYLI NIELEGALNIE PRZED DWOMA LATY

W dniu 12 grudnia roku bieżącego ukazało się rozporządzenie, które udzieliło wszystkim cudzoziemcom przybyłym nielegalnie na jeden dzień przed argentyńskim narodowym świętem lipcowym w roku 1949 — prawo przystąpienia "cedula do identyfikacji" pod warunkiem zgłoszenia się do władz przed upływem trzech miesięcy od daty opublikowania ogłoszenia. W ten sposób wszystkie osoby, przybyłe przed tym terminem, uzyskują prawa pobytu w Argentynie.

### SPRZEDAŻ MIESZKAN NA WŁASNOŚĆ

Sprzedzą tak zwanej "własności mieszkalnej" (Propiedad horizontal) cieszy się obecnie w Buenos Aires wielkim powodzeniem. Wiele właścicieli domów sprzedaje je na własność swym poszczególnym lokatorom. Buduje się też wiele domów celom sprzedaży mieszkancom. W dniu 21 grudnia ukazało się rozporządzenie, które przewiduje, że pobornicze zbyt wygórowany cen za sprzedanie mieszkania będzie podlegało karom za lichwę (decreto N. 26786).

### PRZYJAZD IMIGRANTÓW ANALFABETÓW JEST ZAKAZANY

Nowy przepis Dyrekcji Migracji, zabraniający przyjazdu do Argentyny osobom, nie umiejącym pisać w swym języku, obowiązuje od 28 lutego. Przepis ten, być może, nie jest całkowicie zgodny z konstytucją, która wyraźnie stwierdza, iż imigracja nie będzie niawastawiana, iż imigracja nie będzie niawastawiana.

# Tydzień w polityce międzynarodowej

### Ofensywa komunistów w Korei

Wojska komunistyczne w Korei zmasowane w wielkiej 11 ośce i wzięły równoleżnik 38 rozpoczęły pierwsze działania przeciw wojskom O.N.Z., będące początkiem wielkiej ofensywy.

Głównym celem ofensywy jest stolica Seul. Poraz pierwszy w wojnie koreańskiej użyto po stronie komunistycznej ciężkiej artylerii. Łość wojsk chińskich wraz z rezerwami na terenie Mandżurii oblicza się na półtora miliona żołnierzy, co stanowi tylko część armii, którą dysponują Chiny komunistyczne.

### Chiang Kai Shek ogłasza mobilizację

Z Formozy donoszą, że gen. Chiang Kai Shek ogłosił mobilizację generała oświadczać równocześnie, że wojska nacjonalistów chińskich są jedyną siłą zdolną prowadzić wojnę przeciw komunistom chińskim na terenie Chin kontynentalnych.

### Kiedy Sowiety będą interweniować w Korei?

Według informacji, które otrzymał rząd francuski, Sowiety i Chiny Komunistyczne zawarły układ, na mocy którego Sowiety przyrzekły interwencję zbrojną w Ko-

rei, jeśli lotnictwo wojsk O.N.Z. będzie bombardować Mandżurii. Sowiety miałyby w tym wypadku dostarczyć zarówno ludzi jak i samolotów.

### Sowiety chcą odciągnąć Niemców do udziału w obronie Europy

Premier wschodnio - niemiecki Otto Grotewohl zwrócił się do kanclerza Niemiec zachodnich Adenauera z propozycją odbytej rozmowy w sprawie zjednoczenia Niemiec. Propozycja ta, niewątpliwie inspirowana przez Moskwę, ma wyraźny cel propagandowy. Zmierzona ona mianowicie do stoperdowania organizacji obrony Europy z udziałem Niemców, których chce odciągnąć w ten sposób od Zachodu, grając na niechęci wielu Niemców do udziału w komplikacji zbrojnym między wschodem i zachodem.

Adenauer odpowiedział, że zgodzi się na rozmowy, gdyby wierzyl w szczerosc propozycji Grotewohla.

### Wojska chińskie wznowily marsz na Lhasa

Według skąpych wiadomości, nadchodzących z Tybetu, ofensywa komunistów chińskich w Tybecie została czasowo wstrzymana wskutek wielkich śniegów i burz, lecz że wojska komunistyczne wznowily ostatnio swój marsz w kierunku na Lhasa.

Dalaj Lama miał opuścić stolicę i znajduje się o 15 dni drogi od Kalimpong, miejscowości na granicy tybetańsko - indyjskiej.

**160 RODZIN BĘDZIE MIEĆ ZAPEWNIĄ RENTĘ**

W niedzielę 7 stycznia — będzie zrobiony pierwszy krok utworzenia

OSIEDLA "HOGAR FELZ"

— part. Lomas de Zamora, w pobliżu Stolicy Państwa

Jest to okazja dla 160 rodzin wyłączenia się, przyrzeczysz się w tym dniu sprządać się jedynie 160 działek — na przedzie prezydenta Ay. Gral. Paz i alle Cataranea, Santa Fe, Garibaldi i innych. 600 metrów od stacji Florio (30 minut od Plaza de Mayo, z 34 pociągami Diesel dzienne). Bardzo blisko tramwaju 53, który odchodzi z Punte Barracas!

Poleżenie tych działek jest bardzo korzystne, gdyż znajdują się one w pobliżu zabudowań wielkiego granicy jak T.A.M.E.T. Wojskowych Stalowni i innych centrów fabrycznych, zatrudniających przeszło 10,000 robotników.

Kup tam łote i buduj bez obciążenia się, przyrzeczysz się w ten sposób do rozwiązania problemu mieszkaniowego i równocześnie zapewnisz sobie rentę. Jest przeszło 10,000 zł. Ustaw im to! Jeśli zaś nie masz zamiaru budować, pomyśl, jak podnieść się wartość terenu, gdy w niedługim czasie będzie otoczony swymi kamii ludzi pracy, dorabiających się.

**ANGEL CACURI**

Sarmiento 810

i ogładnij tereny, zbierz na planie działki, jakie masz zamier kupić!

Zanotuj dzień i godzinę: 7 stycznia o godz. 16-tej punktualnie — na terenie liętyowanych działek.

Nie pomijaj sposobności! Jest to wielki do pewnej renty, i ostatnia sposobność kupna działki po tak niskiej cenie w pobliżu Capitalu.

### LIST DO REDAKCJI

#### NASZA SPRAWA

Dożu piszę się na łamach "Głosu Polskiego" o tym co było o wlotach, upadkach i cierpieniach naszego Narodu. Dużo znajdujemy artykułów politycznych przedstawiających nasze sprawy narodowe i naszą przyszłość w świecie. Natomiast nie znajdujemy artykułów, które krytykują orzeczenia Sądu w Hadze. Jedynie władze państwowe nie uznają, że są to w sprawie między Republiką Peru i Republiką Kolumbię.

### Odpowiedzi Redakcji

p. Bolesław Frydrych. — List panstwa, podkreślający zasługi p. Zanadki Państwa, który dał realizowania idei zakładu Domu Polskiego, oraz popiera jego powołanie Komitetu Kulturalnego dla nadania kierunku życiu państwu w tym kierunku — przekazałmsy Zarządowi Z. P.

p. Janusz Duch. — Dziękujemy za wiersz. Tym razem nie skorzystamy.

p. Jan Skrobót. — Bardzo dziękujemy, nie zamierzamy. Nie temat ten pisaliśmy już niedługo.

**MEBLE "CASA GUMAN"**

Mebła, materace, szafy, łóżka, stoły. Pojedynczo i w kompletach. Z powodu wakacji od 26.1. do 19.11. zamknięcie.

Rozmawiaj się po polsku MONROE 3176 T. E. 73-6330

### CHOCHLIK DUKARSKI

Nazwisko autora artykułu "O patriotyzmie i bezpartyjności" mylnie wydrukowane jako W. Witkowski. (G. P. z dn. 29 ub. m.) winno brzmieć: W. Witkowski.

Czy zapnumerowałeś już "GŁOS POLSKI"!

**PORADNIA HANDLOWA**

pod kierownictwem

Dr. P. MENDIVE N. BRACCO  
Dr. Nauk Ekonomicznych Księgowy przygłęży

A. ROMISZOWSKI — dział polski

Sprawy podatkowe, świadczeń społecznych, ubezpieczenia, zawieranie umów, administracja i prowadzenie ksiąg handlowych, podania i załatwianie spraw wobec władz państwowych i banków.

Godziny od 10 do 12 Tel. 97-9350

BELGRANO 2850, p. 1







# KULTURA I WIEDZA

Z cyklu "Miasta polskie"

## My jeszcze do Wilna wrócimy(\*)

"Mile miasto. Rzedem błądną mury. Pagórki, otoczne zielenią, pieszczą mury. Mury tęsknie na pagórki spoglądają. Gdy na który z pagórków się wejdzie, ku niebu błąsząc przez mgieł oparów wieżyc, wzdychają, na których gdy dzwony zadzwonią — nie wiadomo, czy się skarżą, czy o łaskę proszą, czy tęskny tryko do nieba głos wznoszą. Mile miasto z tyłu, tyłu przyleciał...". Te słowa wielkiego Syna Ziemi Wileńskiej najlepiej chyba oddają charakter i czar tego osobliwego miasta. Mury i pagórki, wieżycy i opary, wijące się wstęga Wilni i odbijające się w jej wodach kościoły — przedziwna harmonia kształtów natury i sztuki. "Jedno z najpiękniejszych miast na świecie". Florencja północy — tak kiedyś Wilno nazwano. Monumentalna, przeszlęcana, klasyczna gucewiczowska Katedra, kryjąca prochy Króla Aleksandra, królowej Elżbiety i Barbary, serce Władysława IV i srebrna trumienka z kośćmi Świętego Królewicza Kazimierza, wsmużki, o strzelistych linach, żetki kościołek Św. Anny, o którym Napoleon powiedział, że gdyby mógł, toby go na dloni przemiął do Paryża, barokowe kościoły Św. Jakuba, Św. Rafała i przedwzrostkim ósemce do światła — kościół Św. Piotra i Pawła na Antokolu. Jedyna w swoim rodzaju świątynia pod gołym niebem — Ostra Brama... Gdyby te wszystkie cuda była gdzieś na Zachodzie, pisanoby o nich, podziwiano, jak podziwia się Giotto, czy Kapłan Sykstyński. Ale w biednym, dalekim, zapomnianym Wilnie...

A jednak to Wilno niezawzię było tak biedne i zapomniane. "Dynastia Jagiellonów, co nad wieżyczkami Krakowa i wieżami Wilna potężnie niegdyś panowała. Wilno Stefana Batoryego, co Uniwersytet zakładał i miastem nowe granice wybił. Wielec poeci i wieszce, co w czar zakuwany słowami życie narodowi dawali."

(\*) Felieton, wygłoszony w Klubie Polskim na herbatce, poświęconej wspomnieniu o miastach polskich.

"Gdyby światło nie zapaliło się w Wilnie, zaraboby w Polsce całej" — powiedział kiedyś Staszic. (r. rzeczywiście, ileż wielkich synów Wilno Polsce wychowało.

Jagiello, Zygmunt August, Batory, Piłsudski, poeci i pisarze — Mickiewicz i Słowacki, Kraszewski, Pol, Syrokomla; kaznodzieje Skarga i Bandurski, rektorzy i profesorowie Wszechnicy Batorskiej; tenże Skarga, Sarbiewski, obaj; Śniadecki, Lelewel, Pozobut, Borowski, Zdzichowski, Ehrenkreutz, muzyki — Moniuszko,

malarze — Rustem, Ruszczyce, Slendziński — wszak to albo synowie Wilna, albo ci, co z Wilnem swe życie związali.

Wystarczy przejść się po ementarzach wileńskich. Cała historia Polski, cała historia jej literatury i sztuki tam, jak na dloni. Na Rossie groby Euzebiusza Słowackiego, Lelewela, Syrokomli, Czesława Jankowskiego, Eustachego Tyszkiewicza, Rafała Radziwiłłowicza, słynnego psychiatry, z którego ponoc szwagier jego Żeromski wzór dla swego doktora Judy-ma czerpał. A dalej; patriarchy narodu litewskiego Bassoanowicz, malarza litewskiego Czurlonisa, kończące na warszawiaku z krwi i kości, zasłużonym długolentym wydawcy "Muchy" Buchnerze, kto-

ry we wrześniu 1939 r. swe kości do Wilna na wieczy spoczynek złożył. Jakoby poto, by jeszcze mocniej podkreślił więź Wilna z Koroną.

A tuż obok właściwej Rossy ementarzki obróbowi Wilna, a podorku płyta z napisem "Matka i Serce Syna". A dalej na innych ementarzach groby Leona Borow-skiego, Zdzichowskiego, szczęśliwego rzywał Adama — Wawrzyńca Putkamera. Trudno wylizczyć to wszystkich. A ileż grobów bezimiennych, kryjących prochy tych, co w Wilnie nazawse spoczęli, by śmiercią swą świadczą, że z miłości do tego miasta życie swe w ofierze złożyli, bo jest ono polskie i będzie polskie i nikt go nam na stałe wydrzeć nie zdoła. Możemy się nim dzielić jedynie z tymi, którzy tak samo, jak my, Wilno kochają — z Litwinami. Dzieł tak, wspólnie je miłować — tak, oddać — nie!

A teraz wybaczą mi Państwo iście amerykański skok. Ale jesteśmy w Ameryce, gdzie takie skoki są dozwolone, a nawet modne. Skoro mógł Małcużyński grać tu w zeszłym roku dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Chopina na koncercie urządzonym przez... fabrykę ponoczek, niechże mi wolno będzie, jako byłemu wileńskiemu prokuratorowi, przerzucić się myślą do... złodziej wileńskich. Mili, kochani, złodziej wileńscy. Osłabili zdołże, złodziej, mający serca. Nietylko te, nabyte na "Kaziuku", ale prawdziwe, wileńskie serca.

Szczegół charakterystyczny. Piłsudski szczególnie Wilno miłował i Wilno mu też miłością odpłacało. Cale Wilno. Łącznie ze swymi złodziejami. Na wieść o zgonie Marszałka również złodziej uczełi Jego pamięci w jedyny bodajże w historii świata sposób. W dniu 13 maja 1935 r. kroniki policyjne Wilna nie zanotowały ani jednego wypadku kradzieży. Proszę Państwa, to nie przypadek. To miłość, która w sercu nasza nietylko święci, lecz i ci, przez nas za wrytki społeczeństwa uważani.

Skoro już mowa o złodziejach, zakończę wspomnieniem bardziej osobistym. Były w Wilnie dwie szajki złodziejskie. Jedna nosiła nazwę Bruderaferajna, druga — bardziej pompatyczna: Złoty

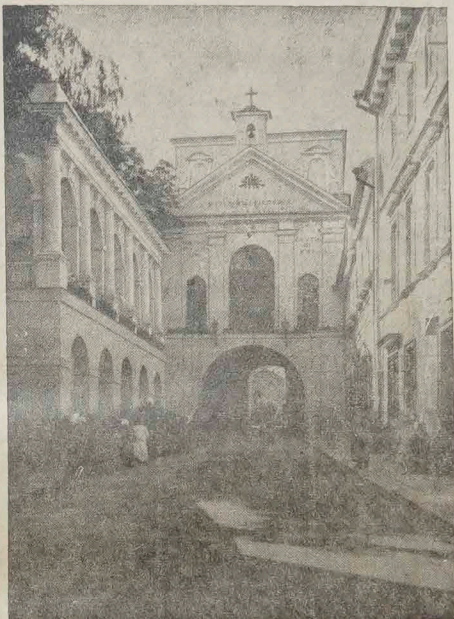
Sztawal. Już nie przypominam, do której z nich należał Miszka Krasawczyk. Nie pamiętam jego prawdziwego nazwiska, zresztą wszyscy go znali pod mianem przybranym Krasawczyk. Bo i Krasawczyk to był prawdziwy. Włoty wypomadowane niezam prosto od fryzjera, zapach tanich, drażniących wech dach z półwiatka perfum, elegancie kremowe spódnę na kant zawiesz zaprosowane, na nogach śpięzaste "fortroty", w butoniere czerwony goździk. Jednym słowem — Krasawczyk! Oskarżając go kiedyś, może nawet i do więzienia sadzałem. Nie pamiętam.

Los tak chciał, że po wejściu do Wilna bolszewików przez czas pewien w lecie 1940 r. sprzedawałem na ulicach Wilna łoty. Stoję kiedyś ze swoim pudłem z lodami jako kina "Casino", a tu jeździł maszerują obdarte, wygłodniałe wojska zwycięzców. Podchodzi do mnie Miszka Krasawczyk, który w pobliżu "Casina" codziennie kręcił, zajmując się czarnogieldziarstwem. "Panie prokuratorze, ot czas przysył — taka szwał po wileńskich ulica szwenda się w ta pora. Ale my ich przepzedzim, prawda? Wróce jeszcze nasze, nie smućsia pan."

Uprzedzę półtora roku. W niedawno znikłym zwiędził słynny Starobielicki cerkiew i "pięć wospitasia" w północno-uralskim lagrze. W marcu 1942 r. znalazłem na południu — Czankiemie. Idę sobie ulicą — z brodą, w strzypach, które stanowiły tylko założenie wspomnienie czegoś, co się niegdyś futrem zwało. Nagle, ktoś mnie zaczepia. Głos znajomy. Wygląd — podobny do mego. Też z brodą, w jakiejś watawonej wymzmelowanej kurcie, w dziurawych wainkach. Kto to jest? Mój Boże! Wszak to Krasawczyk. Ale jaki? Poza przewieszkiem nie do dawnego Krasawczyka nie zostało. I onie go bolszewicy wywieźli. I onie się znalazł w stalnowskim raj. "Panie prokuratorze, I pan tu? Ot, co z nami te swoloczy zrobili. Na psy zesłaliśmy. Ale to nic. My jeszcze do Wilna wrócimy."

Tak jest, Miszko! Nie wiem, gdzie jesteś w tej chwili, czy jeszcze żyjesz. Z dalekiego Buenos Aires wołam do Ciebie: Miszko, my jeszcze do Wilna wrócimy!

BOHDAN KAWECKI



Wilno — Ostra Brama

JÓZEFA RADZYMIŃSKA

## Człowiek z Łużyc\*)

1.

Drzwi kościelne zamknął z uszczeniem ulgi. Klodę ręk na brązowej klamce miał białym waznię, że nietylko zamyka staro drzwi, lecz także czas bezużytecznie spędzony. Tu pomyślał ksiądz Jakub z łękiem, że nazywając bezużytecznym czas nabożeństwa grzeszy ciężko, lecz nie mógł się oprzeć przesładującej go myśli: oto bezużytecznym zdawał się dla niego każdy czas, w którym oddał się od swego biurka i czekających nań kartek papieru.

Szedł przez lekko pochylony, jakby chciał służyć własnie myśli, boleśnie wprost egzystencje, przed jasnym powietrzem, w którym nie było cienia grzechu.

Męczyła go świadomość własnego egoizmu, lecz nie potrafił być innym. Pozo nim, sługą bożym, istniał najwłaściwiej człowiek drugi, samotubny, pragnący sławy dla siebie i Łużyc.

Kilka suchych łęczy upadło pod nogi i teraz Jakub doznał silniej trapiącego go od wielu lat uczucia, że oto mija mu młodość. Liście zabral wiatr i Jakub przypisywał kroku. Chciał jak najprędzej być w ciszy swego pokoju, odgradzonym od ludzi, od echa nabożeństwa — sam, z piórem w ręku i z tym pięknym oczekiwaniem, aby spłynęła prawda w nieznaną

jeszcze słowo. Momenty, w których tworzył były dla niego oczyszczeniem ze świata, szerokim oddechem, nadzieją. Gdy spod pióra wywstąpiły słowa, ksiądz Jakub wierzył w nieprzemijającą młodość i w to, że jego Łużycę ziemia będzie wolna. Lecz z nadejściem mroku płomień gni, a z niemożnych ścian podpada pod samo serce ostro prawda, drwiąc z jego marzeń.

Tak samo drwił wiele lat temu stary nauczyciel, Niemiec, z sitymi bokobrodami. Potrzył na maledgo Jakuba szarym wzrokiem, stukal starą ręką w książkę:

— Łużyc? Was ist das — Łużyc? Nigdy nie słyszałem o Łużyc. Ty, Jakub, jesteś Niemiec, twoja matka jest Niemiec, twoje dziecko będzie Niemiec.

— Nie — szeptał Jakub — przecież ja mam swój, nie niemiecki, język.

Zawsz też mówił kilka Łużyczych słów do starego nauczyciela, lecz ten patrzył nieruchomo w okno. A ten parzył dzieła matka z płasem prosiła Jakubka, by nigdzie nie mówił po Łużycy. Tylko w domu, cicho, tu, przy jej sercu. Bo ojciec stracił posadę.

Tak w latach szkolnych zrodziło się w Jakubie jakby dwa ludzi: jeden fałszywie przytakiwał starymu nauczycielowi, a drugi kochał Matkę, jej Łużycę słowa i wszystko co opowiadała mu o kraju ich, ginącym w morzu niemieczyny. Ten drugi w Jakubie zło-

wiek — człowiek Łużycy — pozostawie wreszcie czymś odrębnym w stosunku do otoczenia, a nawet od niego wyższym. Ten drugi człowiek przez swą odrębność stał się egoistą i cęchł w w sobie doskonałość, mniemając, że wraz z nią zachowa wszystko, co o jego narodzie mówiła mu Matka.

Lecz raz, jeden raz — Jakub zdradził słowa Matki i niepokoił niemieckiego dżewiczy. Ciesnił miłości do Gertrudy, córki pastora był gorzki i trudny. Miał bowiem w sobie nieznaną ulok, który przekształcał Jakuba, a raczej część jego istnienia, będącą poza nim, gardzącym niemieczną i poza ideałami Łużycy i Matki.

Gertruda stała na jasnym pograniczu tych spraw i zdawała się nie mieć z nimi nic wspólnego. Lecz któregoś dnia rozemiała się z jakiegoś Łużyczego słowa, które powiedział jej Jakub, patrząc na jasne włosy spięte wysoko nad czołem. Zdziwiła się także tego nazwisku.

Cięśnik — mówiła — Cięśnik. Takie nazwiska mają Polacy, albo Rosjanie. To ty musisz być z nich, Łużycanie — słowianin — bracia — głos jej był ironiczny. Nienawidziła Polaków. W jakimś tam powstaniu powieścił w Warszawie jej dziadka. Polacy zresztą w pojęciu Gertrudy byli zawaład Europą. Tak mówił ojciec.

Słowa Gertrudy owego wieczoru przekształciły nadzieje Jakuba. Przestał się bać, że Gertruda, pomimo Łużyczych słów, że sprozi mie jego naród. Musiała więc odejść z jego życia. Dnie, gdy odejść, były puste. Lecz jednocześnie wzniósł się w Jakubie cień zwycię-

stwa — choć gorzkiem to było.

Nietylko odejście Gertrudy stało się przyczyną, że Jakub został księdzem. To był jedynie jego pierwszy krok, który uwarował mu drogę szerokiemu doświu do Łużyczych spraw. Jakub chciał mieć dostęp do serc Łużyczych, by widzieć w nich Łużyczego człowieka. A ksiądz dotykał serc tych każdego dnia.

Idąc Łużycę podawał tym sercom cieką, jakby za jego życiem szły Słowa Matki, że o sprawach tych trzeba mówić cicho. Nie raz buntował się przeciw temu ksiądz Jakub. W jego dojrzałym pojęciu o sprawach Łużyczych należało właśnie krzyczeć na cały świat. Lecz jakże miał głosić słowa Łużycy. O ile głośniejsza była od niej sprawa polska, powracająca z uporem w rozmowach dyplomatów i w powstaniach, a ile oprymniej zalewały ulsna i obce ziemie fale polskiej krwi — a przecież nie do tej pory nie zrobiono dla ich wolności. Tak, sprawa Łużycy mogła się nawet śmiećszą wydawać. Jakże natomiast wiedziola o historii Łużyc? O okresach ich wolności? O zwycięzając. O mowie. O pieśniach. O hymnie — "Jeszcze Łużycy no propala"! Po-bratymy Czesi byli tylko przychylni, sentymentalnie uśmiechali się Polacy, Serbowie walkę rozumieli. Wiek dziesiąty przystąpił do schyłku ku swemu końcu i i samotubny w przestrzeń Łużycy kamierwał, jak ciaklawy, stary rekwi-zyt.

Młodość Łużycy sprawy ciążyła zyciu Jakuba. Wyrastał z tego ciężaru jednak konieczność walki. I tak rodziły się wiersze Jakuba. Stawał on w nich — Łużycanin samotny — przede miżczecem światu. W gazetach Łużyczych pełno było tych wierszy i czar nową rodziną, i że drobne słowa zdołały się Jakubowi ceplą wielkiego muru. Był szczęśliwy, że tak potrafi wyodrębnić się z tłumy, że jest taki wtedy daleki od księdza Jakuba, który musiał rozgrzeszać w konfesjonale jednakim bożym słowem Niemców i Łużyczan. Gdy nadstawał ucha ku niemieckim grzechom, gdy z uczuciem pomieszania kręcił krzyż nad głową każdego — nie był pewien poprostu, czy Bóg wie o istnieniu Łużycy i jej ziem. To była ciężka walka z własną Łużycą. Tak, przeczucie przysłał Boga o umrośnieniu dla siebie, boleśnie wprost samotnego. Nie lubił go ludzie. Nie był obdymny i cierpką prawdą mówił prosto w twarz. Jego spojrenie było ironiczne i uchylał się od niego ludzie.

"Mnochim nie bech lubi" — mówił Jakub, lecz nie smucilo go to. Człowiek, którego lubią jest bowiem bezbarwnym. O wiele ciekawszym jest ten, którego trzeba nienawidzić, o wiele mocniejszym i niezwykłym. Był jeszcze młodzieńcem — to dla nich potęgi, która zmańszczała i wcieliła je w krąg swego państwa.

Może pod wpływem tej potężnej nienawistnicy stał się Jakub złym i samotubnym. Trzećcia jego życia była walka i duma. Walka pochylała mu ramiona — duma kazała je prostować — i tak w ciągłej konieczności sprzecznych ruchów i kroków wdrwał Jakub drogę w niemożonej ziemi.

(C. d. n.)

\*) K. Jakub Cięśnik, poeta Łużycy z końca XIX w.



# SPEŁACAMY DOM

## Dalsza lista "Budowniczych Domu Polskiego"

ZESTAWIENIE Nr. 41

1. Skawa Maria i Anatoliusz	20.-
2. Zbroja Jerzy	50.-
3. Wilk Miłosław	50.-
4. T. W.	50.-
5. Lutawski Jerzy	20.-
6. Czynkin Edward	15.-
7. Myśliwiec Wacław	40.-
8. Tow. Polskie im. Sikorskiego (dopłata do przekazanej kwoty z zabawy)	59.40
9. Prąchyski Kliment	50.-
10. Arslan Bek Hassan Bej	100.-
11. Kryżanowscy E. i Wł.	50.-
12. Osob Maria Krystyna (lat 12)	5.-
13. "Blenkows"	100.-
14. Graczyk Jadwiga	100.-

ZWIĄZKEM B. ZOŁN. S.B.S.K.

15. Kowalski Józef	20.-
16. Hofman Ewa	10.-
17. Żytko Tadeusz Marian	20.-
18. Klementowski Mikolaj	20.-

INNI DALSZE WPŁATY:

19. Charaszkiewicz Stefan	20.-
20. Krasicki Witold	100.-
21. Mirski Jerzy	500.-
22. Kleszczyński Ignacy	500.-

NA OPLATKĘ W ZW. KOBIET:

23. Maziarz Władysław	100.-
24. Buluhov Jerzy	50.-

TOW. R. GŁOWACKIEGO: (Zbiórka p. Wróbel)

25. Kafarski Stanisław	50.-
26. Moskal Antoni	20.-
27. Drackowski Aleksander	50.-
28. Jędrzyński Roman	70.-
29. Dąbrowski Dominik	50.-
30. Gwóźdź Franciszek	1,000.-
31. Moskal Paweł	30.-
32. Galczyński Antoni	50.-
33. Pius Piotr Medars	10.-
34. Świątowski Stanisław	50.-
35. Jurewicz Stanisław	50.-
36. Lagut Tomasz	100.-
37. Bara Jan	50.-
38. Senia Władysław	50.-
39. Sawicki Aleksander	50.-
40. N. X. Ludwik	100.-
41. Baranowicz Hipolit z rodziną	100.-
42. Kagar	20.-
43. Baranowicz Jan	50.-

INNI DALSZE WPŁATY:

44. Święci Emil	100.-
-----------------	-------

BARRIO COLECTIVO "AGUILA BLANCA":

45. Artęmski Marian	500.-
46. Kowalski Tadeusz	500.-
47. Bawer Jan	55.-
48. Dąbrowski Edward	50.-
49. Dąbrowski Dionizy	50.-
50. Goral Antoni	50.-
51. Gołęź Kazimierz	60.-
52. Hekiewicz Tadeusz	60.-
53. Iwanowski Czesław	50.-
54. Jasiński Eugeniusz	45.-
55. Klich Mieczysław	50.-
56. Kiełbasa Józef	50.-
57. Kozon Franciszek	50.-
58. Kusmierczyk Mieczysław	60.-
59. Kurtz Adam	60.-
60. Konecniak Stanisław	60.-
61. Krym Aleksander	60.-
62. Kunicka Zofia	60.-
63. Marjański Tadeusz	30.-
64. Rotmajar Aleksander	30.-
65. Skoniewski Aleksander	40.-
66. Sakowicz Włodzimierz i Zacharewski Mikolaj	40.-
67. Siwocha Józef	60.-
68. Stochła Franciszek (2 raz)	60.-
69. Taponek Jan	50.-
70. Warpechowski Feliks	50.-

### W. SZUNDRYK

dyplomowany mechanik i tokarz metalowy poleca swe usługi.  
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres mechaniki precyzyjnej, naprawy wszystkich maszyn i części składowych do samochodów, samolotów itp.  
Tokarnie dla zegarmistrzów — wyrobienie nowe i naprawa uszkodzonego  
BUENOS AIRES CALLE FRAGA 648 T. E. 54-7161

# Najstarszy, Polski, Katolicki Zakład Rzuźniarski i Zegarmistrzowski

## JOZEFA RUIZIŃSKIEGO

Quilmes, c. Alvear 592, esq. Rivadavia  
B. ZEGARMISTRZ FIRMY FORD MOTOR COMP.

Naprawia chronometry, aparaty awyacyjne i nawigacyjne. Precyzyjne prace złotniczo-jubilarskie.

**RUPIJNE ZŁOTO, BRYLANTY**

Sprzedają i naprawa z gwarancją. — Można porozumieć się listownie lub telefonicznie.

**I PLACI NAJWYŻSZE CENY**

114. Nowak Michał	50.-
115. Trzeciak Podro	20.-
116. Saranko Teresa	100.-
117. Żytniak Paweł	20.-
118. Sawicki Bronisław	50.-
119. Szychał Alfredo	10.-
120. Des Jozef	10.-
121. Bielasa Edward	50.-
122. Lis Mieczysław	100.-
123. Stachuk Ryszard	100.-
124. Kibicka Tomasz	10.-
125. Kibicka Krystyna	10.-
127. Augustowski Stanisław	50.-

### INNI DALSZE WPŁATY:

128. Krupńska Stefania	200.-
129. Stofański Stanisław	50.-
130. Stachnik Jan dr.	10.-
131. Skalarowicz D.	100.-
132. Kalon Stefan	10.-
133. M. P.	50.-
134. Sosnowski Antoni	10.-
135. Pietrzak Ryszard	100.-
136. Pietrzak Władysław	25.-
137. Lubicki Sawicki Władysław	50.-
138. Włoska Stanisława	50.-
139. Brzeziński Jerzy	100.-

### WO RAZ DRUGI WŁACILI:

140. Muszyński Maria i Tadeusz	250.-
141. Ross Irma F.	10.-
142. Witkowski Stanisław	10.-
143. Żukowicz Leszek	10.-
144. Jurkowski Edward	40.-

### PO RAZ SIÓDMY WŁACILI:

145. Brzeszowski Władysław	20.-
146. Krechowicz zamiast wienca na grób Gen. E. B. Rakowskiego	100.-

Stan poprzedni \$ 10,547.40  
\$ 285,099.45  
Stan na dzień dzisiejszy \$ 295,646.85

### SPROSTOWANIE:

W "Głosie Polskim" nr. 2230 po poz. 3 podano Dębki Franciszek — 200 pesos WINNO BYĆ — Dembski Franciszek 200.-  
W Nr. 2232 podano Bajczak Jerzy — winno być: Bojczak Jerzy.

### MOJA "CEGIŁKA" DO DOMU POLSKIEGO

Imię i nazwisko	.....
Adres	.....
Suma zadeklarowana	.....
Jak ją wpłacam	.....
Data	.....
Podpis	.....

Związek b. Wojskowych i O. O. urzęduje w sobotę dnia 13 stycznia w **WIELKA ZABAWA KARNAWALOWA** w Domu Polskim (Serrano 2076, 4 kwadry od Plaza Italia. — Czysty dochód na spłatę Domu Polskiego. Bufet gorący i zimny. Wstęp 5 pesos. Prochek o godz. 21-ej. — Indywidualnych zaproszeń nie wysyła się.

### Pierwsze nabożeństwo polskie w kościele przy ul. Cabildo

W niedziele, dnia 17-go grudnia 1950 roku w kościele przy ul. Cabildo 1333 odbyło się pierwsze polskie nabożeństwo, odprawione przez ks. Bilińskiego, b. wikariusza Buchenwaldu.  
Kazanie trójczcne, patriotyczne, poświęcało, osunęło na te biblijne postaci Jaha, — ożywiające serce i uczucia nadziei lepszej przyszłości, wygłosił ks. J. Malinowski.  
Liczenie zebrani Rodacy. Chór polski im. Szopena, st. stan. Tow. Pol. im. B. Głowackiego przed ołtarzem, stworzyły atmosferę prawdziwie polską, wyjątkową.  
Nabożeństwo rozpoczęło się salmowaniem przez Chór, a podchwytano je przez wszystkich obecnych, starej pieśni Kołczanowskiej "Kiedy ranne wstała serce".  
Pieśni, śludny, obszerny i cichy

kościół — poraz pierwszy wypełniony Polakami, brzmiał polską pieśnią, polską modlitwą — a myśli, uśmiechy, radość się do dalekiej, umiłowanej ziemi polskiej, gdzie naraż, gdzie najbliżsi, czynią straż w progu — oddani pod opiekę Królowej Korony Polskiej, są — rozkoją, że Polska nie zginęła i nie zginie. Obecny.

### "Stypendyści społeczeństwa"

W jak trudnych warunkach znajduje się studująca młodzież polska poza granicami kraju świadczy obrady odbyte niedawno w Londynie zjazdu delegatów Zrzeszenia Studentów Polskich poza granicami kraju. Na zjazd ten, który obradował trzy dni, przybyli delegaci z W. Brytanii, Francji, Holandii, Belgii, Włoch, Hiszpanii i Szwecji. Delegatów z Niemiec i Austrii zabrakło z powodu... tradycyjnych trudności paszportowych i finansowych.

Sprawa pomocy stanowiła problem najróżnorodniejszy. Potrzeby, uzasadnione przez delegatów przekroczyły sumę 52,000 £. przy czym nie brano pod uwagę wydatków związanych z opłatami uniwersyteckimi, kupnem książek itp. Nie dysponując takimi sumami, delegaci zdecydowali się pomóc będzie przede wszystkim udzielana tym, którzy kończą studia. Wszyscy inni studenci... muszą czekać. Ci zaś, którzy z tej pomocy będą korzystali, uznani zostali za "stypendystów społeczeństwa".  
Zjazd wybrał nowy zarząd w składzie 11 osób, z czego 6 z W. Brytanii i 5 z Francji. Prezesem został ponownie p. L. Angerer. (CP)

**Ś. P.**  
**Bronisław Tadeusz Rakowski**  
General Brygady  
w kampanii włoskiej ostatniej wojny dowódca 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej;  
odznaczony wieloma najwyższymi odznaczeniami polskimi, amerykańskimi, angielskimi i włoskimi.  
Zmarł nagle w dniu 28 grudnia 1950 roku na emigracji w Quilmes, Arg. w dniu 8 stycznia o godzinie 11 rano obchodzi się rocznica Maza Święta za duszą sp. Zmarłego w Kościele — Av. Cahildo 1333 (Belgrano) — Odszedł z grona naszego nie tylko nasz Dowódca, ale i najbliższy Przyjaciel i Kolega.  
Część Jego pamięci! Siołdmaci, Podolacy, Krechowcy i Ułani Karpacy

**Ś. P.**  
**Bronisław Tadeusz Rakowski**  
general brygady WP.  
Odznaczony Polonią Restituta, Virtuti Militari 4 i 5 klasy, oraz wieloma odznaczeniami polskimi, amerykańskimi, angielskimi i włoskimi.  
Zmarł nagle w dniu 28 grudnia 1950 roku przerywając lat 53. Pogrzeb odbył się w dniu 30 grudnia 1950 roku na emigracji w Quilmes.  
Zganiłamy w zmarłym swego dowódcę i najbliższego Kolegę.  
Część Jego drogiej pamięci!  
Grono Przyjaciół

### Ś. P. GENERAL BRONISŁAW RAKOWSKI

Nagle śmierć wywrwała spośród naszego grona ś. p. Generala B. T. Rakowskiego. Od młodo był On Zolnierzem, skiego. Od młodo był On Zolnierzem, wstąpił w 1914 roku do Pułku Ułanów Bełżyński. W 1918 — 1920 roku walczył w szereżach 7 Pułku Ułanów Łubelskich, gdzie zostaje dwukrotnie ranny, w następstwie ciężkiej rany, nogi jest już do końca życia pół-inwalidą.  
Po wojnie kontynuował naukę w Wyższej Szkole Wojennej, skąd powołany zostaje na kierownika wyszkolenia kawalerii do Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu.

Wyznaczony następnie zostaje na Dowódcę 12 Pułku Ułanów Polodolskich, wreszcie, dzięki swym specjalnym zainteresowaniom i studiom, przechodzi na stanowisko Szefa Biura Historycznego.  
W roku 1939, nie mając przydziału bojowego, a znalazłszy się we Lwowie, zostaje szefem Sztabu Obrony. Po zajęciu przez bolszewików Lwowa, dwukrotnie stara się przekroczyć granicę — szapany przez NKWD, po długim pobycie w więzieniach, zostaje zesłany do obozów karnych na Syberii. Po amnestii, dołącza do formacji jeździ Armii Polskiej na terenach ZSRR, pozostawia na stanowisku Dowódcy 7 D. P. a po przejeździe do Iranu obejmuje odpowiedzialną i ciężką funkcję Szefa Sztabu Wojsk Polskich na Śródkowym Wschodzie.  
W roku 1944 z rozkazu Generala W. Andersa — obejmując dowództwo nad 2 Warszawską Brygadą Pancerną, w skład której wchodziły Pułki: Krechowicki, 4 pancerny i 6 Dzieci Lwowskich. W tym składzie Brygada bierze udział w całej Kampanii Włoskiej, począwszy od Monte Cassino i Piedimonte, poprzez Ankone i Linię Gotów, Apeniny — aż do północnych skrajów Bolonii.  
Po sfończonej wojnie i przyjeździe na teren Anglii, nie mogąc pogodzić się z wytworzonymi warunkami, mimo prze- stróg lekarzy, decyduje się wyjechać do Argentyny — gdzie tak wielu przyjechało Jego żołnierzy.  
I tu zmarł nagle w dniu 28 grudnia 1950 roku — pochowany na skrótnym i pustym cmentarzu w Quilmes. Pośród grobowców powstał się smutek i nieczyny jak pól pełen wyrazu kondukt. Niosło trumnie nakryta sztandarem o barwach narodowych z otłem grona przyjaciół. Przed trumną niesiono odznaczenia, a wśród nich Virtuti Militari 4 i 5 klasy, Polonia Restituta, Krzyż Walecznych 4-ro krotny, Krzyż Zasługi Złoty dwu-

kratny, Krzyż Niepodległości z mieczami, w wielu innych polskich... a z obcych D. S. O. i O. B. E. angielskie, amerykańskie "Legion of Merit", włoski Krzyż Oficerski Sw. Lazara i "Croce del valore militare".  
I tam spoczął na wieczny spoczynek General Polak — którego wielkie serce tak wielu znało i cenilo, człowiek o nie zwykłej inteligencji i wiedzy, bez względu na siebie i innych. Nad grobem przeszedł kapelana, przemówił jeden z towarzyszy broni. Zgwałt Generala w słowach kwiatów i żołnierskich... Nie wzięli Ci Generala na ławecznik, nie oddał Ci należnych honorów swemu bratni, trępacze nie zagrał Ci marsza pułkowego... jedynie niezliczone zabrań grupa kolegów modliłwa za spoko- kiej Twej duszy leciała myślą do Twej tak ukochanej Ojczyzny — Polski".

### Drobne ogłoszenia

OKAZJA! Lota w Monte Grande, pół kwadry od asfaltu Nuestras Malvinas — sprzedam za zwrotem kosztów, reszta na opłaty misyjne. Teren był kampony dwa lata temu. Wiadomość ościsicie lub listownie: St. Rawski, — c. Jose Ingenieros 152 — Don Bosco F. C. N. G. Arg.

Odstąpię lokal biurowy z urządzeniem. Nadaje się na sklep. I i pół kwadry od stacji, Belgrano C. Tel. 76-2934.

Poszukuję wspólnika z kapitałem \$ 25,000 35,000 ceterum kupna "Bar-Restaurant" — Oferty: "D A N E T" Redakcja "Głos Polski".

Upały to zabójstwo, a wentylatory to zdrowie, to majątek, zamów bezpodnie- to z fabryki Wentylatory z gwarancją tylko \$ 46, — w sklepie \$ 63. — Zamówienia na 3 dni przed odbiorem kierować listownie lub ościsicie na c. Villa Real 34 — Jose Ingenieros — B. Aires. — Tel. 757 - 0043.

Poszukuję kobiety lubiącej czystość, na pół dnia do sprzątnięcia, chg. 3-ch pokoiowego mieszkanca, bez prania. Daję śniadanie, obiad i \$ 120. — mies. — Zgłoszenia Fabryka — c. Ecuador 285, w godzinach urzędowych.

MIESZKANOWE  
Poszukuję pokoja z używalnością kuchni lub bez. Zgłoszenia: Redakcja "Głos Polski" d. M. S.

POSZUKIWANIA  
Szarwacki Andrzej, poch. z Oandy Wojskowej Stasin, Włoch. Woliński, wyjd. do Arg. w r. 1936—47 — poszukiwany przez Władysława Nowickiego — c. Hayti 3327 — 4 de Junio — Valentin Alsina.

ZYCZENIA ZA PARAGWAJU  
X. R. Pilażek przesyła za pośrednictwem "Głosu" podziwomni Rodakom z B. Aires i okolicy, kaizgom, współbraciom w pracy duszpasterskiej, organizacjom i Bractwom Dworkowiemu i wszystkim znajomym, z którymi nie miał sposobności się poznać przed wyjazdem na placówkę duszpasterską do Paragwaju.

X. Roman Pilażek z Telesia Paragwaj, casilla de correo 18 Carmen del Parana — F. C. P. P. Paragway.

PORADY W PATRONACIE  
Z powodu wyjazdu dra Z. Gałczyńskiego na urlop wypoczynkowy, poradę udziela w każdej sobocie w Patronacie zostały zawieszone i będą wznowione po 20 stycznia.

AKUSZERKA  
**Anna Cherpowa**  
Dyplomowana  
w Pradze i Buenos Aires  
Przyjmuje codziennie  
NAZARRE 3754  
T. E. 53-0516 Buenos Aires







**POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA**  
CONSULTORIO DENTAL "PAVON"  
**M. KRUKOWSKIEGO**  
Dentysty dyplomowani przez tutejszy Uniwersytet  
Avda. PRESIDENTE PERON 488 (dawniej PAVON) AVELLANEDA  
(4 kwarty od Av. Mitre — naprzeciw stacji)  
PREZYMIUJE w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20  
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Fimbowanie  
i wyrywanie bez bólu.  
PORADY BEZPŁATNE GWARANCJA DŁUGOLETNIJA

**FIAMBRERIA "MAIPU" ROTISERIA**  
Z. ZAZULAKOWA  
poleca wina i wódki zagraniczne i krajowe, duży wybór wędlin,  
siedle, czarna kasa, kapusta, twaróg, chrzan i wyroby  
domowe: serniki, makowniki, szarlotki, babki, etc.  
Na życzenie odejść się do domu  
MAIPU 664 T. E. 31. Retiro 4433

**POLSKI SKLEP WĘDLIN**  
**M. Wojtalewicz**  
Otwarty od godz. 8 do 12.30 i od 16.30 do 21  
Poleca: wina, wódki, duży wybór wędlin, szynki, ryby wędzone, kapusta  
kiszka, bigos, twaróg i różne salami.  
TUCUMAN 451 BUENOS AIRES T. E. 32-5140

**JULIO GOLDBERG**  
Adwokat dyplomowany w Warszawie  
TRADUCTOR PUBLICO TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY  
Tłumaczenia dokumentów ze wszystkich języków.  
Pasporty "NO-ARGENTINO"  
LEVALLE 1081 p. 3  
Telefon 37-5422 BUENOS AIRES

**CHOROBY SKÓRNE — SYPHILIS**  
**Dr. Miguel Finkelberg**  
Lekarz Specjalista  
Godziny przyjęć: od 15 do 18; niedziele i święta od 9 do 11  
Mówi się po polsku  
CORRIENTES 5628, p. 3 T. E. 54-7593

**Dr. MARIANO RABINOWICZ**  
LEKARZ SPECJALISTA  
Weneryczne. Syfyllis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skór-  
ne. Reumatyzm. Nerki. Żółtyk. Płaca. Choroby kobiece. Słepa  
kiszka. Hemoroidy (bez operacji)  
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.  
Mówi się po polsku.  
JOSE E. URIBURU 770, piętro 3 (róg Córdoba 2200) T. E. 47-4970

**PICCARDO Y CASTRO NEVARES**  
**D. W. Dżewanowski**  
KANCELARIA ADWOKACKA  
Sprawy cywilne, pracy, handlowe, spadkowe, małżeńskie, sporządzanie  
umów, pełnomocnictw i kontraktów, porady z zakresu prawa argentyńskiego  
i polskiego. Biuro tłumaczeń i metryk. Uzyskiwanie dokumentów w kra-  
ju i zagranicą. Tłumaczenia dokumentów dla celów urzędowych, oraz opła-  
cania korespondencji prywatnej, handlowej i technicznej we wszystkich  
językach europejskich.  
Przyjmuje codziennie od 10 do 12 i od 15 do 19, oraz w soboty od 10 do 13  
AVENIDA CORRIENTES 222, p. 15  
Tel.: 32-6686; 32-1342; 31-2621 BUENOS AIRES

**BIURO ADWOKACKIE**  
**Dr. CLEMENTE A. DIAZ**  
Wszelkie sprawy handlowe, cywilne i karne, oraz sprawy pracy i płacy.  
Specjalność: sprawy separacji i rozwodowe.  
Ułatwiają zakładanie spraw w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Mini-  
sterstwie Zdrowia Publicznego i Ministerstwie Pracy (Pomoc pieniężna).  
Godziny urzędowania: od 10 do 20  
Poniedziałek i środa: wtorek, czwartek, piątek i sobota:  
BANKFIELD QUILMES  
Gral. RODRIGUEZ 2258, T. E. 242-1389 calle ISLAS MALVINAS 267

**KANCELARIA ADWOKACKA**  
**STEFAN F. S. HAWLENA**  
Mgr. Praw i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego  
**HAROLDO H. A. FERRERO**  
Dr. Praw Uniwersytetu Buenos Aires  
RODRIGUEZ PESA 382, p. 1 C. 14, kwarty od stacji Callao, Subte Lacrosse  
TELEFON: 35-2287  
Godziny przyjęć: 10—13 i 15—19; soboty: 10—13  
Załatwia wszelkie sprawy cywilne, karne i administracyjne w Argentynie.  
Własni korespondenci w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie,  
Polsce i Europie Zachodniej

**INSTITUTO POLICLINICO INTERNACIONAL**  
Dyrektorzy: Dr. BRIZZIO i Dr. CUTILLO (Lekarze)  
Choroby dróg moczowych, weneryczne, skóry, syfyllis, krwi, wą-  
troby, żółtaka, reumatyzm, zylaki, choroby kobiece, gardła, no-  
sa, śluchu, gruźlicy, zachorzenia nerwowe. — Elektroterapia.  
Klinika dla Polaków Dla emigrantów ulgi  
Godziny przyjęć: od 9 do 21; w niedziele i święta od 9 do 12  
**TACUARI 1583 (Plaza Constitución)**

**Zegarmistrz-Jubiler**  
Mechanika precyzyjna  
**W. Onyszkiewicz**  
GWARANCJA — Ceny przystępne  
AVENIDA RIVADAVIA 17769  
MORON  
T. E. 639, Morón 8882

**CHOROBY WENERYCZNE OSŁABIENIE SEKSUALNE ŻÓŁTĄDEK REUMATYZM**  
Przyjmuje od godziny 15 do 20-tej; w soboty porady gratisowe  
**Dr. J. GRINSPON**  
TUCUMAN 2685  
T. E. 48-1153

**PACZKI DO POLSKI**  
i innych krajów Europy  
Ekspedycja solidna, szybka i tania  
przy Stowarzyszeniu Rzemieślników i Pracowników Polskich.  
Wyjścia się:  
Odzieć, bielizna i obuwie (nowe i używane)  
Skóry — żywność — Lekarstwa  
Codziennie (oprócz niedzieli i świąt)  
od godziny 10 do 12 i od 17 do 19  
Avenida L. ALEM 641. T. E. 31-8557

**FABRYKA MEBLI**  
**Józefa Grzyba**  
Sypialnie, jadalnie, salony itp.  
Wszelkie modele według projektów  
własnych lub P. T. Klientów.  
VICENTE LOPEZ  
A. Alsina 1896/98 - Liniers 293/95  
T. E. 741-3052

**Consultorio Dental "Mitre"**  
**Dr. Adolfo Semeria**  
Ceny przystępne  
Przyjmuje codziennie od 14—20  
Mówi się po polsku  
Gwarancja długoletnia  
AV. MITRE 714 — AVELLANEDA

**Dr. Anna Neumann**  
Lekarka  
Dyplomowana przez taj. Uniwersytet  
Udziała porad lekarskich  
OLIVOS, MARTINEZ, SAN ISIDRO  
i okolice  
Na wezwania telefoniczne:  
T. E. 741-3050

**Zygmunt Białobrzski**  
Tłumacz Przynięty  
Tłumaczy wszelkiego rodzaju doku-  
menty z języka polskiego na hispa-  
ński i z hiszpańskiego na polski.  
Daje ślub w Urzędach Stanu Cywil-  
nego osobom niemającym języka hi-  
szpańskiego. Udziela porady prawnej  
osobom lub listownie za opłatą \$ 5.  
Przyjmuje codziennie od 9 rano  
do 9 wieczór  
ULICA CHILE 672, 2 piętro, dpt. 9  
Telefon 33 (Avenida) 6388, Bs. Aires

**Fábrica de Tejidos de Seda**  
— de —  
**Pawłowski Hnos.**  
TACUARI 2278  
Villa Industriales 4 de Junio

**Dr. W. Gradis**  
Lekarz dyplomowany  
w Buenos Aires i Berlinie  
Specjalista chorób wewnętrznych  
i serca  
Przyjmuje od godziny 16 do 19  
CORDOBA 971, p. 2  
T. E. 31-8816 Buenos Aires  
Mówi się po polsku

**AKUSZERKA POLSKA**  
Dyplomowana przez Uniwersytet  
w Pradze i Buenos Aires  
**Filomena Benet Bilek**  
Przyjmuje codziennie od godziny 9  
rano do 8 wieczornem; w niedziele —  
dzień.  
LIMA 1217 T. E. 23-3389

**ORGAN ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE**  
REGISTRO NACIONAL DE LA  
PROPIEDAD INTELECTUAL  
No. 255524  
Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. Redaguje Komitet Redakcyjny.  
Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznik, \$ 24.—; półrocznik, \$ 12.—;  
kwartalnik, \$ 6.—; Cena numeru: 50 ctvs. — Każdorazowa zmiana adresu:  
0,50. Rękopisów nie zwraca się.

**PIERWSZA POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA**  
Dyr. Dr. M. WEINBERG  
Lekarz Dentysta ze Lwowa  
CORRIENTES 3770 T. E. 86-2244  
Pierwszy i jedyny Polak-Dentysta dyplomowany przez Uniw. Argentyński  
w Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne, z najlepszego materiału po  
cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała. — PORADY BEZPŁATNE  
Przejmowanych z prowincji załatwia się w tych miast  
Przyjmuje codziennie od godziny 14 do 20; w niedziele i święta od 9 do 12  
U W A G A : Rodacy są zastawiani osobliście przez Dr. W. Weinberga

**BIURO ADWOKACKIE**  
Dr. ROMAN CIECHANOW Dr. ROBERTO ROIS  
Uzyskiwanie metryk i dokumentów z Polski. — Sprawy cywilne,  
i handlowe, spisywanie umów, zakładanie i rejestracja przed-  
siębiorstw. — Sprawy w Sądach Federalnych, Ustawodawstwo  
Pracy. — Kupno i sprzedaż nieruchomości. — Tłumaczenia,  
śluby, separacje, pasporty "no-argentino".  
Godziny przyjęć od 10-tej do 12-tej i od 15-tej do 19-tej,  
w sobotę od 15-tej do 16-tej.  
MAIPU 231, pierwsze piętro T. E. 34-1020 i 34-0601

**BIURO PRAWNICZO-HANDLOWE**  
Dr. MIGUEL ARAYA PIOTR ZALESKI  
Adwokat Dyrektor  
Sprawy handlowe. Spółki. Kontrakty. Sprawy karne. Spadki. Wypowiedze-  
nia mieszkaniowe. — Zwolnienia, wydalenia i wypadki przy pracy.  
SEKCJA:  
Licytacje, administracja własności, kupno i sprzedaż  
nieruchomości hipotecznej.  
Godziny urzędowania od 17 do 20  
Biuro: calle BALCARCE 621, piso 1, dpt. 2 — T. E. 33-4575 i 4576

**KUPUJEMY BRYLANTY**  
złoto, biuterię kamienie szlachetne i półszla-  
chetne i wszelkie przedmioty ze złota i srebra  
PLACMY NAJWYŻSZE CENY  
**"JOYA AZUL"**  
Mówi się po polsku  
CHARCAS 893 T. E. 31-3906

**POLSKA KLINIKA SPECJALISTÓW**  
(Dyrektor: Dr. BRZYJO — Mat. 03612)  
CHOROBY DRÓG MOCZOWYCH I KOMPLIKACJE (Bleno-  
gria żelezona, zwięzienia, prostata, katetyzacja). Niemo-  
żliwość. (Kuracja nowoczesnymi metodami, elektro-terapeu-  
tycznymi).  
CHOROBY SKÓRY: Syfyllis (szybkie leczenie).  
KLINIKA OGÓLNA: Choroby żołądka, jelit, wątroby, nerek.  
Reumatyzm. Zylaki. Sercie.  
PROMIENIE X  
Choroby gardła - nosa - uszu (ropienie, głuchota, dzięki mięso)  
DENTYSTA: Ceny niskie, wykonanie z najlepszych materia-  
łów i najnowszymi aparatami. — Naprawy protez natych-  
miastowe.  
Ułatwienia w płatności dla emigrantów Polaków.  
W soboty od godz. 14 do 16, bezpłatne porady dla niezamożnych  
Przyjęcia od godz. 9 do 21; w niedziele i święta od 9 do 12  
SANTIAGO DEL ESTERO 1280 (Plaza Constitución)

**GRAN INSTITUTO POLACO "RAMOS MEJIA"**  
**WENERYCZNE. SYPHILIS. BLENORAGIA**  
(Żele leczona) leczy się w przyspieszonym tempie  
DROGI MOCZOWE — Komplikacja tychże  
CHOROBY KRWI I SKÓRNE  
WRZODY - EXEMA  
Dr. PHILIPPINI — Lekarz  
KLINIKA GENERALNA  
Żołądek, Kiszki, Wątroba, Nerki, Płuca, Reumatyzm  
CHOROBY SERCA  
Hemoroidy - Zylaki - Krótkie fale  
CHOROBY KOBIECE — Przemiany gruźlicowe  
Dr. NUNEZ — Lekarz  
GARDŁO - NOS - USZY  
Dr. MACCHI — Lekarz  
Porady od 9 do 21; w niedziele od 9 do 12  
Mówi się po polsku  
Dla emigrantów porady bezpłatnie  
**RIVADAVIA 3070 PLAZA ONCE**

Supremo "Dorrego", Dorrego 1102 - Bs. Aires